

Biblioteka
UMK
Toruń

366235

PIEŚNI PROROKÓW

przekładu

ADAMA PAJGERTA.

LWÓW,

NAKŁADEM KAROLA WILDA.

GLÓWNY SKŁAD W LIPSKU W KSIĘGARNI REINA.

—
1865.

Handwritten signature in blue ink

Faint, illegible text on the left page, possibly bleed-through from the reverse side.

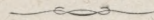
San. Knos. 1811. 1812.

PIEŚNI PROROKÓW.

PIEŚNI PROROKÓW

przekładu

ADAMA PAJGERTA.



LWÓW,

NAKŁADEM KAROLA WILDA.

GŁÓWNY SKŁAD W LIPSKU W KSIĘGARNI REINA.

—
1865.

Cieszcie, cieszcie lud mój! mówi Bóg wasz.

IZAJASZ, ROZ. XL w. 1.

366235



W. 2897/65

DO

KORNELA UJEJSKIEGO

SŁOWO OD AUTORA.

Tobie, nasz polski Jeremi, melodji biblijnych
spiewaku, tobie mój bracie serdeczny składam
tu moją najnowszą pracę; jedną, do jakiej
w obecnej chwili zdolnym się czulem.

Znasz skarby nieprzebrane poezji biblijnej,
pojdziesz że przy obfitości przedmiotu wstrze-
mieżliwym być tylko musiałem, żeby nie czer-
pać do zbytku i w końcu jednostajnością

tonu i wysokiego nastroju biblijnego nie znużyć. Ograniczyłem się więc na wyborze kilkunastu kawalków, które ten zbiorek stanowią. Ten rodzaj pisania, pośredniczący między zupełnie samoistnem tworzeniem, a właściwem tłumaczeniem z języka obcego na własny, miał dla mnie niewypowiedziany urok, a przy wzniosłości pierwowzoru wprawił mię w rodzaj natchnienia, jakiego się nie zawsze przy całkiem samodzielnem tworzeniu doznaje.

Nie przy wszystkich atoli pieśniach tego zbioru mogłem sobie w jednakowy sposób w obecnym oryginale postąpić. I tak wszystko prawie z Izajasza, Skarga Jeremjasza, i Widzenie o kościach z Ezechjela, są jak najściślej szym, o ile być mogło prawie dosłownym przekładem całych rozdziałów tychże proroków.

W pieśni wstępnej z Izajasza i w jego: «Proroctwie o wybawieniu» musiałem niektóre

miejsca opuścić, aby nie powtarzać myśli w innych już pieśniach zawartych. «Sąd boży przeciwko Babilonowi» Jeremjasza i «Powołanie Ezechjela» są pieśniami skróconemi z kilku rozdziałów, z których najwybitniejsze wzięłem tylko miejsca w rodzaju Tomasza Moora naśladowań z Pisma. «Ezdrasz» jest więcej tylko przerobieniem i zamknięciem w pieśń jednej z głównych myśli i najcelniejszych ustępów z księgi czwartej tegoż proroka. Trzymałem się tej zasady że mi dla formy artystycznej niejedno opuścić i skrócić, ale nigdzie nie dodać nie wolno. To też ani jednej myśli mej własnej tu nigdzie nie znajdziesz; a i w wyrażeniach starałem się jak najrzadziej od oryginału oddalać.

Radbym żebyś mógł uznać iż piękności poetów pierwszego rzędu, a obok mistrzów greckich największych w starożytności, jak

Izajasz, Jeremjasz, Ezechjel, pod mojem piórem jak najmniej się zatarły, lub swój właściwy charakter straciły. Bądź co bądź, jakkolwiek sąd twój wypadnie, wiem że przyjmiesz całym sercem to, co sercem ci składa

Twój

ADAM PAJGERT.

Pisałem w listopadzie 1864.

SPIS RZECZY.

	Strona
Z IZAJASZA.	
Pieśń wstępna	3
Narzekanie na grzechy ludu	5
Modlitwa o wybawienie	10
Proroctwo o wybawieniu	13
Zburzenie królestwa babilońskiego	16
Brzemie Babilonu	19
Tryumf nad królem babilońskim	22
Pocieszenie narodu	26
Wezwanie do łaski	31
Pobudka ludu Bożego	34
Hymn Izajasza	38
Z JEREMJASZA.	
Skarga Jeremjasza	45
Sąd Boży przeciwko Babilonowi	48
Z EZECHIELA.	
Powołanie Ezechiela	55
Widzenie o kościach	58
Z EZDRASZA.	
Ezdrasz	61

Z IZAJASZA.

PIEŚŃ WSTĘPNA.

Śluchajcie mię wyspy, a narodowie dalecy
pilnujcie! Pan zaraz z żywota wezwał mię,
zaraz z żywota matki mojej uczynił wzmiankę
imienia mego.

IZAJASZ RÓZ. XLIX w. 1.

Śluchajcie wyspy, morza i lądy,
Ludzie dalecy i bliscy!
Oto ja Pańskie głoszę wam sądy,
Przeto śluchajcie mię wszyscy!

Pan mię powołał w dni mych początku,
I w matki żywocie jeszcze
Znak mi uczynił, i mnie chłopiátku
Natchnienia dawał już wieszczę.

Miecz mi dał w usta, napełnił grzmotem
 Piersi swojego śpiewaka,
 Lotnej mię strzały uczynił grotom,
 Do swego włożył sajdaka.

I rzekłem: «Panie! pracują marnie —
 «Napróżne moje wołania,
 «Jeśli twa łaska ich nie ogarnie,
 «Jeśli im nie dasz słuchania.»

A Pan rzekł: «Ciebie za sługę wziętem
 «I pójdzie ci ku nagrodzie,
 «Do ciebie będą garnać się spolem,
 «Tobą się chlubić w narodzie.

«Nie jeno Juda słuchać cię będzie,
 «Narody oświecisz cudze;
 «I będzie głos swój słyszany wszędzie,
 Dam chwałę mojemu słudze.

«Cień mojej ręki tobie puklerzem,
 «Drogi przed tobą rozblyszczę,
 «Pieśń twoją ludu będzie przymierzem
 «A co zapowiesz, ja ziszczę.»

NARZEKANIE NA GRZECHY LUDU.

Biada synom odpornym, mówi Pan, którzy
 czynią radę, ale nie ze mnie i nakrywają ją
 nakryciem, ale nie z ducha mojego, aby przy-
 czyniali grzechu do grzechu.

IZAJASZ ROZ. XXX w. 1.

I.

Pan mówi: Biada odpornym!
 Ludowi co mię nie słucha,
 Co przędzie żywot nie z ducha, —
 Biada grzeszącym, niekornym!

Biada tym, którzy pomocy
 Szukają u Faraonów!
 Co w cieniu pogańskich tronów
 W egipskiej kryją się nocy!

Egiptu pomoc uciskiem
I zelżywością im będzie,
Obey ich ziemię posiadzie,
Narodów będą igrzyskiem.

A ty im staw przed oczyma
I na tablicy wyrusuj,
W księgach na wieki wypisuj:
Że lud ten złego się ima!

Sporni, kłamliwi jak zawdy,
Mówili wieszczom natchnienia:
«Nie miejcie jasnowidzenia!
«Nie prorokujcie nam prawdy!

«Uciszcie głosy gromiące,
«Groźne wieszczczenia tajemne;
«Mówcie nam rzeczy przyjemne,
«Wróćcie nam błędy maciące!

«Z drogi nam z waszą żałobą!
«Umilknij ponury chórze!
«Nie chcemy wiecznie tam w górze
»Widzieć twarz Boga, nad sobą!»

Przeto Pan mówi: O! biada
Spornym, nieprawym, przewrotnym!
Runą upadkiem sromotnym,
Jak mur pęknięty upada.

Grzechy ich będą szczeliną,
Przerwą wysokiej budowy
Co im się zwali na głowy,
Aż pod gruzami wyginą!

Prysną, jak czerep co pryska,
Że nie zostanie z rozbicia
Wody w czym czerpnąć do picia
Lub węgiel przynieść z ogniska.

A próżno mówią: «Ucieczem!
Szybkość ocali nas koni!»
Szybciejszy ten, który goni
Na karki spadnie im mieczem.

Mściwy sąd Boga to sprawi!
Bo Pan jak pożar jest w gniewie,
Jak rzeka w swoim rozlewie,
Sięga do gardła i dławi.

* * *

II.

Lecz nie dla wszystkich zagubał
Dla swoich wiernych Pan wierny,
Skruszonym On miłosierny,
Ocali plemię Jakóba.

Pokutnym wzruszony żalem,
Ozwie się na twe wołanie;
Da ci w Sionie mieszkanie,
Wróci ci twe Jeruzalem.

I będą w dniach utrapienia
Proroków śledzić twe oczy,
I głos ci powie proroczy
Kędy jest droga zbawienia.

Ołtarze skruszysz bałwanów,
Srebrne i złote bożyszczca
Rozmieciesz w bryzgi i zgliszczca,
I swoich zwalczysz tyranów.

będzie światłość obfita —
W dzień gdy rozburzysz ich wieże
Księżyc blask słońca przybierze,
Dzień słońce siedmioma zaświta!

W on czas pocieszą się smutni,
W on czas przystroją się świetnie,
Bębny zmieszają i fletnie
Z wrzawą piszczalek i lutni.

Pieśniami rozgrzmi się góra,
I będzie dla Izraela
Bitwa to nakształt wesela,
Gdy Pan pogromi Assura.

Samego króla obali
W piekło co dawno nań czeka,
A Pan, jak siarczana rzeka,
Swojem je tchnieniem rozpali.

MODLITWA O WYBAWIENIE.

Obyś rozdarł niebios a i zstąpił, aby się od
oblicza twego góry rozplynęły.

IZAJASZ ROZ. LXIV. w. 1.

Obyś, o! Panie, rozdarł swe niebios a!
Jak woda wre od płomienia
Niech się od twego spojrzenia
Góry rozplyną jak rosa!

Obyś strach rzucił na nieprzyjaciela!
Niechaj zatrwożą się ludy!
Obyś uczynił jak wprzódy
Twe cuda dla Izraela!

Bo czyliż kiedy słyssał człowiek który,
Czy dusza widziała żywa,
Jakie czyniłeś nam dziwa,
Gdy rozplywały się góry?

Póki po Twoich drogach naród chadzał,
Przed Twem obliczem nie grzeszył,
To się weselił i cieszył,
A Tyś mu hojnie nagradzał.

Ale Tyś gniewem zapalił się świętym
Żeśmy twych dróg odstąpili,
Obcym się Bogom skłonili . . .
Jednak nas nie gub ze szczeniem!

Nieczysty duch nasz, sprawiedliwość nasza
To szata plugawa iście,
Więc opadamy jak liście,
A grzech jak wiatr nas unasza.

I teraz nawet nie śledzim Twęj woli,
Ani nawrócim się sami,
Gdy twarz Twą skryłeś przed nami,
Kiedy niszczejem w niewoli.

Aleś Ty naszym Ojcem! myśmy glina —
Ty naszym twórcą o! Panie!
Powściągnij swoje karanie,
Z naszą się nie licz przewiną.

Nad naszym Panie ulituj się trudem,
Wysłuchaj sieroce jęki;
Wszak myśmy dziełem Twęj ręki,
Wszak myśmy wszyscy Twym ludem!

Pustką, o! Panie, Twoje święte miasta!
 Od Twojej Jerozolimy
 Wieją popioły i dymy,
 Burzanem Sion porasta!

Ogniem spalony kościół naszych ojców!
 Dom Boży pogorzeliśmy,
 Ołtarze gruzów zwaliskiem,
 Skarby łupieżą zabójców!

Izaliż Panie nas się nie użalisz?
 Zamilczysz na te zniewagi?
 Czyż nie powstrzymasz Twej plagi?
 Kiedyż nas Panie ocalisz?!

PROROCTWO O WYBAWIENIU.

Cieszcie, cieszcie lud mój! mówi BÓG
 wasz.

IZAJASZ ROZ. XI. w. 1.

Nieście, Pan mówi, memu ludowi,
 Nieście mu słowa pociechy!
 Mówcie, prorocy, Izraelowi
 Że odpuszczone mu grzechy.

Oto na puszczy głos wołający:
 «Drogi przed Panem gotujcie!
 Zbliża się, zbliża Pan panujący!
 Dla Niego ścieżki prostujcie!

Mówcie do dolin: Wznies się dolino!
 Do góry: Góro, zniż czola!
 Niech się rozciągnie ziemia równiną!
 Pan swoją chwałę obwoła

Ludzie to trawa! Krasa to kwiecie!
 Trawa usycha od słońca,
 Wiatr, co przewiewa, kwiatem pomiecie —
 Boże trwa słowo bez końca.

A ty obwołaj z góry Sionie,
 Niech Jeruzalem powtarza:
 Że przyjdzie słabym Pan ku obronie,
 Potęgę złamie mocarza!

Piędźnią niebios a kto rozgraniczył?
 Kto zmierzył garścią głębi fal?
 Kto piasek morza, proch ziemi zliczył?
 Kto góry zważył na szali?

A kto Pańskiego doścignął ducha?
 Kto Jego sądy wy badał?
 Czyjej mądrości Pan się przysłucha?
 Kto z Nim do rady zasiadał?

Ludy jak pyłki na szalach marne,
 Kropla Mu w morzu narody,
 Liban nie starczy żęby w ofiarne
 Dla Niego spłonąć obchody.

Oto potęga Pana bez granic!
 A wola Jego jest święta!
 Sprawy narodów rozprasza na nic,
 W niwecz obraca księżęta.

Przez Izraelu w sercu mawiałeś:
 «Skryta przed Panem ma droga?
 Ażaliż nie wiesz? czy nie słyszałeś
 Że wszelka sprawa u Boga?

Czy nie widzicie, nie rozumiecie
 Że kresu moc Jego niema?
 Trud i młodzieńca siły pogniecie,
 Ramie omdleje olbrzyma;

Lecz ci, co w Panu ufność pokładną,
 Wznoszą się w górę jak ptacy,
 Ani im orle skrzydła opadną,
 Ani ustaną od pracy.

ZBURZENIE
KRÓLESTWA BABILOŃSKIEGO.

Zstap, a usiądź w prochu, panno córko
Babilońska, siądź na ziemi, a nie na stolicy,
córko Chaldejska!

IZAJASZ ROZ. XLVII w. 1.

Zstap ze stolicy córko Babilonu!
Panno Chaldejska, posyp skroń popiołem!
Odkryty srom twój! Z wyniosłego tronu
Runiesz w proch czołem.

Gdzież twoje wdzięki, rozkoszniczo marna?
Rozpuść do ziemi warkocz, pięknowłosa!
Jak wyrobnica weźmij do rąk żarna,
Naga i bosa!

To mówi Pan nasz, święty w Izraelu:
Zniweczę twoje gusła, czarodziejko!
Nie będą zwać cię panią królestw wielu
Pyszna Chaldejko!

Otom rozniewał się na judzkie plemie,
I splugawiłem me dziedziczne państwo,
Oddałem tobie w ręce jego ziemię
Lud mój w poddaństwo.

Ale nie miałaś nad nim zmiłowania!
Owszem twe jarzmo było jemu twarde,
I nieznośniejsze jeszcze urągania
Miotalaś harde.

Mówiłaś, dni tych nie przeczuwająca:
«Nikt mię nie widzi! Próż mnie innej niema —
«Jam jest królową! Ja nie doznam końca!
«Kto mi dotrzyma?

I rzekłaś, ufna w kłamliwe proctwa,
W twych czarowników i guślarzy słowo:
«Wiecznie jam panią! Nie doznam sieroctwa,
«Nie będę wdową!

Alić na ciebie przyjdzie doskonale
Jedno i drugie, padnieć ze smotą,
I oto wdowie już zawodzisz żale,
Otoś sierotą!



Znagła, Pan mówi, mój gniew cię obarczy,
 Ani już będziesz mogła zbyć frasunku;
 Znagła zło spadnie, ni ci czasu starczy
 Wezwać ratunku.

Zbierz teraz całą twą mądrość przewrotną,
 I tych, z którymi płodziłaś nierządy,
 Niech twą zagładę odwróca sromotną,
 I Boże sądy!

Ci, którzy co dnia z gwiazd twą przyszłość śledzą,
 Twój guślarze, niechże tu się stawiają!
 Co ma na ciebie spaść niech przepowiedzą!
 Niech cię wybawiają!

Na nic twych kupców frymarki i targi,
 Wszystkich od ciebie odegna nieszczęście —
 Terazże sama gryź z rozpaczy wargi!
 Załamuj pięście!

BRZEMIE BABILONU.

Na górze wysokiej podnieście chorągiew,
 podwyżcie głosu do nich, dajcie znak ręką,
 a niechaj wnijdą w bramy ksząjące.

IZAJASZ, ROZ. XIII w. 2.

Podnieście chorągiew na górze wysokiej!
 Dawajcie znak ręką, głos wznieście w obłoki!
 Niech hufce szykują się zbrojne!
 I gwarzy i szumi po górach lud gęsty,
 Pancerników i mieczów i szczęki i chrzęsty,
 Pan wojsko spisuje na wojnę.

Za naród swój Judzki, za gród swój Sioński,
 Zwoluje narody na kraj Babiloński,
 Więc wielką gromadzą się rzeszą,
 Od kończyn niebiosów, od ziemi krawędzia,
 Ściągają nań gniewu Bożego narzędzia,
 I jego zagładą się cieszą.

Kwil bramo! Krzycz miasto! Twe gwiazdzw zagasną
 I nieba się gromem nad tobą zatrzasną,
 Kir czarnych otoczy cię cieni!
 I ziemia zadudni, zaszumi powietrze,
 Pan pysznych porazi i hardych Pan zetrze,
 I kraj ich w pustynię zamieni!

Od gniewu Bożego zatrzesną się gmachy,
 I padną na lud swój od Pana postrachy,
 I tłum się jak trzoda rozbiegnie,
 I błąkać się będzie płochliwy jak łania,
 A oszczep go ściga, a strzała dogania,
 Aż każdy z osobna polegnie.

Bo Medów Pan ściągnie we zbrojach ze stali,
 Co skarbów nie łakną, o złoto niedbali,
 A z luków strzelają do dziełek,
 I w oczach im córki pohańbią i żony,
 I chwycą dzieciątka na oczczep skrwawiony
 Aż ludu wytępią ostatek.

Tak runie Babilon, królowa ozdobna,
 I będzie w zniszczeniu Gomorze podobna,
 Lub jako Sodomy zagłada,
 Po wieki osadą nie będzie niczyją,
 Ni namiot wędrownie Arabcy rozbiją,
 Ni będą tam pasać swe stada.

I chluba Chaldei zostanie pustynią,
 Gdzie dzikie zwierzęta swe leże poczynią,
 I wilcy mieć będą swe nory,
 I nocą z pałaców i z wieży zamkowej
 Niedoperz wyleci, huk ozwie się sowy,
 I srogie zawyją potwory!

TRYUMF NAD KRÓLEM BABILOŃSKIM.

A dnia onego, któregoś Pan da odpoczenie od pracy twojej i od strachu twego i od niewoli w którąś był podbity,

Weźmiesz tę przypowieść przeciw królowi Babilońskiemu i rzeczesz: O! jaki ustał poborca, ustał podatek złota!

IZAJASZ, ROZ. XIV w. 3 i 4.

A gdy posiadzecie po trudach wielu
Ojczysty dom,
Kiedy obmyje Pan w Izraelu
Niewoli srom,

Przeciw królowi Babilończyków
Przypowieść ta:
Kiedy już ustał pobór celników
Niema i cła!

Przeciwno Panu kto się potyka
Na hańbę dan!
Różgę mocarza, bicz bezbożnika
Polamał Pan.

Ten który ludy w zapalczywości
Smagał i siekł,
Zapłatę swoich otrzymał złości,
Sam teraz legł.

Błogim owiana ziemia pokojem
Zawodzi śpiew,
Głośno upadkiem cieszą się twoim
Gęstwiny drzew.

Jodły śpiewają ci na Libanie
O! królu zły:
«Nikt nas nie ścina odkąd tyranie
Runąłeś ty!»

Dla ciebie do dna rozwarło piekło
Przebytek swój,
Pomarłych królów orszak wywlekło
I książąt rój.

Szydząc cię zgraja wita umarła:
«Tyżeś-to sam?»
«Jakże się teraz moc twoja starła
«Żeś równy nam!»

«Nie pieją chwały twojej śpiewacy,

«Tyżesz-to król?

«Oto pościelą twąją robacy!

«Przykryciem mól!

«Ranna jutrzeńko! przecz na błękitach

«Promień twój zbladł?

«Jakże ty, któryś siadał na szczytach,

«Tak nisko spadł?

«Wszakże mawiałeś: — «Pod nieba stropy

«Wzniosę mój tron!

«Na złotych gwiazdach oprę me stopy,

«Będę jak On!

«Będę się nosił po nad obłoki

«Mocny jak Bóg!» —

«Jakże to spadłeś w dół tak głęboki

«Za piekiel próg!»

Kto cię obaczy będzie powtarzał

Patrząc wstecz:

«On-że to który ziemię zatrząwał

«Jak pomsty miecz?

«On bezlitośny, co się tak srożył?

«On że to sam?

«Co nigdy jeńcom swym nie otworzył

«Więziennych bram!

«Co w spustoszone nosił królestwa

«Jęki i szloch?

«On-że to w otchłań runął nicestwa?

Rozwiał się w proch?

«Jegoż to, który urągał niebu,

«Pługawy trup

«Bez królewskiego rzucon pogrzebu

«Ptakom na łup?»

Trup bez mogiły, imię bez cześci,

Tak będziesz gnął!

Nie będzie w późnych wnuków powieści

Bezbożnik żył!

POCIESZENIE NARODU.

Słuchajcie mię, którzy naśladujecie sprawiedliwości, którzy szukacie Pana.

IZAJASZ, ROZ. LI w. 1.

Słuchajcie wy mię, o! sprawiedliwi!
Wy, co strzeżecie dróg Pana,
Wy mordowani, a jednak żywi,
Słuchajcie głosu kapłana!

Pojrzyjcie oto na Abrahama,
Na ludu waszego zaród,
Jak ręka Boża wiodła was sama,
Jak Pan rozmnożył was w naród.

On znów uczyni w Sionie radość,
Pustynie zrobi ogrodem,
Śpiewów wesela będzie w nim zadość —
Pan znów ze swoim narodem!

Oto Pan mówi: «Pilnuj mię ludu!
«Tyś lud mój, moja rodzina!
«Słuchajcie, oto bliski dzień cudu,
«Sądu się zbliża godzina.

«Podnieście oczy, w niebo, do góry!
«Spójrzycie na ziemię, na dół!
«Niebo zniszczyje jak dymu chmury,
«Ziemi rozsypie się padół.

«I wszelki ziemski naród zaginie
«I słońca zgasną promienie,
«Lecz sprawiedliwość moja nie minie,
«Trwa wiecznie moje zbawienie.

«Więc ty narodzie czystego serca,
«Ty któryś zakon strzegł Boży,
«Darmo urąga tobie szyderca,
«Niech cię złość wroga nie trwoży,

«Jak wiotką szatę pożrą je mole,
«Robak je zgryzie jak wełnę,
«Ale na wieki Ja cię wyzwolę —
«Zbawienie twoje zupełne!»

Więc się już ocuć, o! pańskie ramie!
 Uzbrój się w siłę jak z dawna!
 I jako Egipt złamałeś, złam ją!
 Niech będzie moc twoja jawna.

Ażaj nie twoje ramie to, Boże!
 Głębokość fali rozwarło?
 I sucho lud swój wiodło przez morze,
 A nieprzyjaciół potarło?

Niech się pocieszają, niech się nie smucą!
 Nie trapią tęsknem wzdychaniem!
 Niech do Sionu radośni wrócą,
 Z wesołym śpiewem i graniem!

Takim wzywałem Pana modleniem,
 A Ty mi odrzekłeś Boże:
 «Ja cię otoczę ręki mej cieniem,
 «Me słowa w usta ci włożę.

«Jam jest Stworzyciel, obrońca dzielny,
 «Ja was wywiode i zbawię!
 «Przecz ciebie człowiek straszy śmiertelny
 «Który podobny jest trawie?

«Oto przezemnie dostąpią chwały
 «Płaczący w Jerozolimie;
 «Ja dzielę morza szumiące wawy,
 «A Pan zastępów me imię.

«Ocuć się, ocuć, grodzie mój święty!
 «Jerozolimo ty moja!
 «Do dna ty piłaś gniewów mych męty
 «Z trucizny śmiertelnej zdroja.

«Kto cię pocieszał, gdy nad twym grodem
 «Dzikością wróg się rozszalał?
 «O! spustoszona mieczem i głodem!
 «Kto się nad tobą użalał?

«Po rogach ulic twoi synowie
 «Legli omdleli na silach,
 «Dymy nad tobą, w tobie pustkowie,
 «Twoi obrońcy w mogiłach.

«A teraz słuchaj! o! utrapiona!
 «Pijana, ale nie winem!
 «Pan cię zaslania, w Panu obrona,
 «Bóg ci zbawieniem jedynem!

«Biorę od ust twych, odejmę z ręki

«Zapalczywości mej czarę,

«Męty trucizny, kubek tej męki,

«Z którego piłaś nad miarę.

«Wezmę od ciebie, podam do picia

«Tym, którzy ciebie gnębili;

«Niechaj rozpaczne zawiodą wycia

«Ci, którzy twoją krew pili,

«I krzyk ku tobie rzucali srogi:

««Nachyl się nam niewolnico!»»

«Ażeś im grzbiet swój zgięła pod nogi,

«Przechodniom byłaś ulicą!

WEZWANIE DO ŁASKI.

Nuż, wszyscy pragnący pójǳcie do wód!
I wy co nie macie pieniędzy, pójǳcie, kupujcie a jedzcie!

IZAJASZ, ROZ. LV w. 1.

Nuże, pragnący do zdroja!
Nuże, łaknący do chleba!
Pociesz się, rzeszo ty moja!
Bierzcie co komu potrzeba.

Przecz się frasujesz mój ludu?
W pracy niszczejesz o głodzie?
Zaniechaj smutku i trudu,
Rozraduj się mój narodzie!

Stuchaj mnie: Pan cię przybierze
 W zbawienia chwałę i blaski!
 Z tobą uczyni przymierze,
 Na ciebie zleje swe łaski!

Jeno szukajcie Go pilnie,
 A Pan nie będzie z daleka;
 Wzywaj Go, ludu, usilnie,
 Póki jest blisko i czeka.

Niech się nawróci grzeszący!
 Pokutny niech nie rozpacza!
 Oto nasz Pan miłujący,
 On, co skruszonym przebacza.

Pan mówi: «Z myśli waszemi
 «Wy nie równajcie dróg Boga!
 «Jak wyższe niebo od ziemi
 «Wyższa myśl moja i droga.

«Jak deszcze, gdy spadną z chmury
 «Na spiekłe słońcem zagony,
 «Krople nie wrócą do góry
 «Lecz ziemię użyźnią w plony,

«Tak moje gdy padnie słowo,
 «Napróžno do mnie nie wróci,
 «Orzeźwi suszę wiekową,
 «Narody świata ocuci.»

Pan mówi: «Wyjdiesz w weselu
 «Ludu mój, wrócisz w pokoju,
 «Rychło ty dojdiesz do celu
 «Po długim boju i znoju.»

Pan cię powróci do chwały!
 Błogo ci będzie i jasno!
 Góry ci będą śpiewały,
 Drzewa rękami poklasną.

Ciernie wyrosną na jodły,
 W mirt się przemienią burzany ...
 Ludu! do Pana wznos modły!
 Zbawi cię Pan nasz nad pany.

POBUDKA LUDU BOŻEGO.

Powstań, objaśnij się, ponieważ przyszła
światłość twoja, a chwala Pańska weszła
nad tobą.

IZAJASZ, ROZ LX. w. 1.

Zbudź się i powstań! Rozjaśnij lice!

Nie tobie wędnać żalobą!

Pan już nad tobą rozwiął ciemnice,

I Pańska chwala nad tobą!

Ciemność narodom padnie sąsiednim

Aż się ku tobie zgromadzą,

Byłeś i będziesz narodem przednim,

Króle ci hołdy oddadzą.

Podnieś twe oczy! Patrz jaką zgrają,

Jak stado morskiego ptactwa,

Płyną okręty — to powracają

Twoi synowie z tułactwa.

Aż się zdumiejesz, aż się rozszerzy

Serce od tego widoku!

Gromada synów ku matce bieży,

Córki zostaną przy boku.

Z Madjan i z Efy ciągną wielbłądy,

Z Cedor barany i bydło,

Złoto dalekie znoszą ci łądy,

Saba ci niesie kadzido.

I rzekniesz: «Którzyż, skądto się snują

«Jako obłoki tu ku mnie?

«Lub jak gołębie, co się zlatują

«Do swoich okien tak tłumnie?»

Na Mnie to czeka i wiatr i fala,

I wyspy ze swoją flotą,

By twoich synów przywiodły zdala,

I miedź, i srebro i złoto.

Rękoma królów zbuduję mury

W Sionie grodzie mym świętym,

A gdy ci lud się sprzeciwi który,

Lud ten zatracę ze szczętem.

Bo jakom w gniewie kar ci nie skąpił,
 Jakiem cię zgnębił i pobił,
 Tak gdyś pokutą łask mych dostąpił,
 Będę cię wznosił i zdobił.

W sosnę i bukszpan i cedr libański
 Będę cię zdobił widocznie,
 Abym uwielbił przebytek Pański,
 Miejsce gdzie stopa ma spocznie.

Synowie twoich ciemnościeli
 Do ciebie przyjdą w pokorze,
 Tych, którzy ciebie w pogardzie mieli,
 Pokłonem u nóg twych złożę.

Tłumy wśród miast twych będą się wily
 Pośród weselnych obchodów,
 Królów cię piersi będą karmiły,
 Ssać będziesz mleko narodów.

Ani się lupem staniesz zaborców,
 Drapietwa w tobie nie będzie,
 Bowiem spokojnych dam ci dozorców,
 I sprawiedliwych w urzędzie.

Ani twych granic dotknę zniszczeniem,
 Ani cię klęski spustoszą,
 Ale twe mury nazwą zbawieniem,
 U bram twych chwałę ogłoszą.

Ani cię blaski oświecą słońca,
 Ani w noc promień księżycy,
 Bóg tobie wieczny światłem bez końca,
 Pańska nad tobą żrenica.

Boś już dokonał dni utrapienia,
 Czas odziedziczysz wesela;
 Tyś latoroślą mego szczepienia,
 Ja Pan twój, Bóg Izraela.

Ludu wybrany, ludu mój wierny!
 Ja cię wywiode i zbawię,
 W naród rozmnożę ciebie niezmierny,
 Ja, Pan twój, rychło to sprawię.

HYMN IZAJASZA.

Duch panującego Pana jest nademną, przeto
mię pomazał Pan, abym opowiadał ewan-
gelję cichym.

IZAJASZ, ROZ. LXI w. 1.

Swoim duchem mię namazał
Panujący oto Pan!
Dobłą wieść ogłosić kazał:
Że cierpiącym pokój dan.

Pokój cichym i stroskanym,
Owiązanie wszystkich ran,
Wyzwolenie da pojmanym
Panujący z góry Pan.

Przyszłych zwiastun ja tajemnie
Na pociechę głoszę wam:
Że więźniowie wyjdą z ciemnic,
Pękną rygle kutych bram.

Rok się zbliża miłościwy,
Pan ukoi sierot szloch,
I dzień pomsty da straszliwy!
I nieprawych zetrze w proch.

Radość smętnym na Sionie!
Niech płaczący śpiewa w głos!
Zamiast popioł trząść na skronie
Olejkami maśćcie włos!

Odbudujcie i naprawcie
Spustoszenie dawnych lat,
Po pustyniach miasta stawcie,
W waszej ziemi czyńcie ład!

Cudzoziemcze pogan plemie
Będzie wam się do nóg klaść,
Będzie orać waszą ziemię,
Wasze stada będzie paść.

Ale wyście kapłanami!
 Wy narodem bożych sług!
 Przed wszystkimi narodami
 Wywyższenie da wam Bóg.

Srom niewoli, krzywdy, męki,
 Co kto milcząc musiał znieść,
 Pan nagrodzi z pełnej ręki
 I podwójną wróci cześć.

Bo co przyrzekł to i ziści —
 Pan rzekł: «Ja miłuję sąd,
 «Mam łupiestwo w nienawiści
 «I nieprawość mam za trąd.

«Więc przymierze z wami zrobię
 «W niepożyty przyszły czas,
 «W wszystkie cnoty was ozdobię,
 «Błogosławić będę was.

«Aż będziecie przed Jehową,
 «Jako jest przed ojcem syn,
 «Prawdą będzie wasze słowo,
 «Będzie prawdą i wasz czyn.

Więc się raduj, ludu Pański!
 I weselny spiewaj śpiew!
 Pozna cały świat pogański
 W nas złożony boży siew.

W moc i chwale, jak w szkarłatą
 Pan odzieje naród swój,
 W oblubienca świetne szaty,
 W oblubienic pyszny strój.

Bo jak ziemia plon swój rodzi,
 Jak ogrodowi owoc dan,
 Sprawiedliwość swą wywodzi
 Panujący światu Pan.

Z JEREMJASZA.

SKARGA JEREMJASZA.

Wspomnij o! Panie! na to co się nam przy-
dało; wejrzyj a obacz pohańbienia nasze.

TRENY JEREMJASZOWE R. V w 1.

Wspomnij o! Panie! co nam dziś przypada
Pełnym niedoli i sromu,
Dziedzictwem naszym cudzoziemiec włada,
Obcy zamieszkał nam w domu.
Jako sierotyśmy, gdy ojca tracim,
A wróg nam matki owdowi,
Za wodę z własnych studni wrogom płacim,
I za drwa własne wrogowi.
Szyję nam w obróż skuł jak niewolnikom,
Ani po trudzie wytechniemy,
Egipcijanom i Assyryjczykom
Rękę za chleb najmujemy.

Zmarli ojcowie nasi żyli w grzechu,
 Za ich nieprawość nam męki —
 U naszych dawnych poddanych w pośmiechu
 Kto nas wybawi z ich ręki?!
 Przebojem w puszcze idziemy za strawą
 Gdzie wróg i dziki zwierz czycha,
 Z głodu wywiędli, szerniali kurzawą,
 Skóra jak piec nam wysycha.
 Sromotę w Sion czynili niewieście,
 I w miastach judzkiej panience,
 Książęta nasze wywieszali w mieście,
 Na starców ściągnęli ręce,
 Młódź im drwa dźwiga, od ciężarów zbytku
 Padają mdle pacholęta,
 U bram starcowie nie mają przebytku,
 Młodzież nie śpiewa we święta,
 W żalobę mieni się wesołość nasza,
 Kto dawniej pisał, dziś kwili,
 Z czoła nam wieniec, z rąk upadła czasza,
 Biada nam, żeśmy zgrzeszyli!
 Gorzko nam w sercach i w duszach nam smutno,
 A oko nasze lzy roni,
 Dla góry Sion, że pustką okrutną,
 Że liszki chodzą dziś po niej! —
 Ale Tyś Panie wieczny! Twa stolica
 Przetrwa narody i ludy!
 Przecz żeś zapomniał o nas! Twa prawica

Przecz nas nie chroni jak wprzód?
 Zwróć nas ku sobie! a zbawisz gdy zwrócisz!
 Wróć dni nam co były pierwej!
 Bo azaż, Panie! wcale nas odrzucisz
 Gniewny tak bardzo bez przerwy?!

SĄD BOŻY PRZECIWKO BABILONOWI.

Opowiadajcie między narodami, a rozgłaszajcie, podnieście chorągiew, rozgłaszajcie, nie tajcie, mówcie: Wzięty będzie Babilon, pohańbiony będzie Bel.... i. t. d.

JEREMJASZ, ROZ. I w. 2.

Rozgłaszajcie! Nie tajcie nikomu!
W górę wznosiscie sztandar rozpostarty!
Na Babilon dzień przyjdzie pogromu!
Padnie, runie, na proch będzie starty!

Od północy przyciągną narody,
Jak wezbrane zaleją go rzeki,
I opuszczą go ludzie i trzody,
I pustynią zostanie na wieki.

Idą ludzie z obliczem wesołem,
Bo do swojej ojczyzny wracają,
Nucą pieśni, trzymają się spolem,
A o drogę do Sion pytają.

O! mój naród był jak trzoda owiec,
Którą źli rozproszyli pasterze;
Na gór błędny zagnali manowiec,
Na łup dzikie dostało je zwierze.

A dziś za to, o! mój Izraelu,
Kiedy ludy z niewoli wychodzą,
Ty najpierwszy wychodzisz z Babelu,
Jak kozłowie co trzodzie przewodzą.

A Pan naród przywiedzie z północy,
Który miasta zdobywa, zatracą,
Który w boju straszliwej jest mocy —
Żadna strzała mu próżno nie wraca!

W proch się przepych Babelu rozwieje,
Sterceć będzie swych gmachów gruzami!
Przechodzący się nad nim zdumieje,
I nad jego zaśmieje plagami.

Przeciw niemu szykujcie się zbrojnie!
Bo straszliwie przed Panem przewinił!
I zapłatę oddajcie mu hojną,
Czyńcie jemu, jak innym on czynił.

Przeciw niemu Pan skarbiec otworzył,
Dobyl wszystkie naczynia swych gniewów;
Przeciw niemu wróg obóz rozłożył,
Już nie będzie w nim żniwa, ni siewów.

Lecz wojenny się okrzyk rozlegnie,
Jako rzeka co szumi i rwie się;
Z pola walki kto z życiem ubiegnie
Wieść o klęsce na Sion zanieśie.

Bo Pan mówi i ziści co powie:
«Gwałt czynili synom Izraela,
«Krzywdę Judzcy cierpieli synowie,
«Ale we Mnie mieć będą mściciela!»

Pan ze skały postrąca ich grody,
Nad miastami rozwiesi pożary!
Grad na pola i susza na wody!
I na ziemię Chaldejską miecz kary!

Miecz na króla i jego mocarze!
Miecz na wodze, hetmany, księżęta!
Miecz na mędrcze, na kłamce, wieszczbiarze!
Miecz na starce i na niemowlęta!

Miecz na cały ten lud co szaleje
Przy bałwanach w pijanem weselu!
Bo Pan mówi: «Mój miecz na Chaldeję!
«A tym mieczem toś ty, Izraelu!

«Tyś jest moim orężem gromiącym!
«Młotem gniewu mojego i grozy,
«Młotem ciężkim, straszliwym, kruszącym,
«Skruszę przez cię ich jezdnych i wozy,

«Skruszę przez cię ich ludzie i konie!
«Nie przepuszcę niewieście brzemiennej!
«Skruszę przez cię ich twierdze i bronie!
«O! mój ludu! mój młocie wojenny!

«Skruszę wszystko, od pługa do tronu!
«Aż Babilon ze szczętem zaginie, —
«Jako czynił on synom Sionu,
«Tak, Pan mówi, ja jemu uczynię!»

Z EZECHJELA.

POWOŁANIE EZECHJELA.

I rzekł do mnie: „Synu człowieczy! stań na nogi twe, a będę mówił z tobą.“

EZECHJEL, ROZ. II w. 1.

To gdy ujrzałem, strach mię przejął mrowiem,
I przed widzeniem Bożem na twarz padłem,
A głos rzekł: «Powstań! Słuchaj, co ci powiem!»
A więc powstałem, choć z licem wybladłem:
«Synu człowieczy! (tak głos dalej każe)
«Ja na proroka mego cię pomażę.

«Ja cię do ludu poszlę Izraela,
«Którzy są domem grzesznym i odpornym,
«Jak ich ojcowie, co od wieków wiele
«Byli narodem krnąbrnym i niesfornym;
«Lecz ty im prawdę słów mych opowiadaj.
«A czy chcą słuchoać, czyli nie, nie badaj!

«Gdybym cię posłał do innego ludu,
 «Do ludzi obcej mowy i języka,
 «Może marnego byś nie podjął trudu,
 «Bo głos proroków u nich w duszę wnika;
 «Lecz w Izraelu twoim słowem wzgardzą,
 «Wszakże i mnie są odpornymi bardzo.

«Lecz ty nie zważaj! Niech twych dróg nie śledzą,
 «Niech mają serca twarde jak opoka,
 «I twarz bezwstydną, ale niechaj wiedzą,
 «Że przecie mieli wśród siebie proroka!
 «I choć przedemną są odpornym domem,
 «Jam zakon boży czynił im wiadomym.

«Niech przeciw tobie jeżą się jak ciernie,
 «Niechaj cię żądlem ukolą niedźwiadka,
 «Ty moje słowa opowiadaj wiernie,
 «Staż żywej prawdzie za żywego świadka,
 «A gdy im będziesz bożą głosił plagę,
 «Twarz miej spokojną i w sercu odwagę.

«Chociaż dla prawdy ma ten lud pogardę,
 «Miedziane czoła, w sercach grzechów zamęt,
 «Przeciw ich twarzy dam ci lica twarde,
 «Przeciw ich czołu czoło jak dyament,
 «Więc śmiało słowo moje im powtarzaj,
 «A czy chcą słuchać, czyli nie, nie zważaj!

«Lecz przyjmij w duszę żalność i wzdychanie,
 «Wnętrznosci twoje nakarmij piołunem,
 «Bo dam ci wiedzę tego, co się stanie,
 «Bo mego gniewu będziesz im zwiastunem!»
 A gdy tak mówił, ziemia grzotem drżała,
 I chór powietrzny zabrzmiał: Chwała! chwała!

Poczem ucichnął Pana głos u góry,
 Ale jam wielkim bolem się rozżalił,
 I czulem gorzkość i smutek ponury,
 I w sercu wielki gniew mi się rozpalil,
 I szedłem dalej moją drogą ciemną,
 Ale duch Boży mocny był nademną.

WIDZENIE O KOŚCIACH.

Była nademną ręka Pańska i wywiódł
mnie Pan w duchu i postawił mię wśród pola,
które było pełne kości.

EZECHJEL, ROZ. XXXVII w. 1.

Pan mnie swą ręką dotknął z wysokości,
I w duchu pole ujrzałem,
Gdzie rozproszone bielaly się kości,
Niekryte skórą ni ciałem,
Gęste ich stopy sterczały po polu,
A jam był smutny i złamany z bólu.

A Pan rzekł do mnie: «O! synu człowieczy!
«Aż ożyją te kości?»
A ja: «Ty sam wiesz Panie przysze rzeczy,
«Człowiek nieświadom przyszłości.»
A Pan mi na to: «W smutku się uspokój!»
«Żywot i ducha tym kościom prorokuj.»

«W mojem imieniu każ niech się odzieje
«W żyły i ciało kość sucha,
«Ty im zapowiedz że Pan na nich zwieje
«Z niebiosów swojego ducha,
«A ujrzysz jako ożyją i wstaną,» —
Więc uczynilem jako mi kazano.

A kiedym oto zaczął przepowiadać,
Szum wielki stał się nad blonią,
Kość się do kości zaczęła przykladać,
I wnet się ciałem osłonią.
Pan rzekł: «Niech ducha dla nich głos twój wzywa,
«Aż z tych pobitych rzesza wstanie żywa.»

Więc po nad ciał tych sterczącymi kupy
Proroczy głos mój wytęże,
I wołam: «Duchu! spłyni na one trupy!
Niech wstaną pobici męże
I świadczą Panu!» A za tym nakazem
Ogromne wojsko podniosło się razem.

A Pan rzekdo mnie: «O! synu człowieczy!
«Te kości, to naród judzki!
«Mówili oto: — «Troska nas niweczy,
«Giniemy od złości ludzkiej,
«Wyschły nam kości w bezprzerwnych żałobach,
«Oto jesteśmy jak umarli w grobach!»

«A ty im powiedz: W Panu wam otucha!
«Pan wasze groby otworzy,
«Pan wam z wysoka swego zesle ducha,
«Poznacie żeście lud Boży!
«Pomstę Pan da wam na nieprzyjacielu, —
«We własnej ziemi spocznie Izrael!»

Z EZDRASZA.

EZDRASZ.

Boku trzydziestego po zburzeniu miasta
byłem w Babilonie a frasowałem się leżąc
na łożu mojem, i myśli moje wstępowały na
serce moje.

KSIEGI CZWARTE EZDRASZOWE,
ROZ. III w. 1.

Onego czasu w babilońskiej ziemi
Ciężkim się bardzo frasowałem żalem
Dla mej ojczyzny, że między obcymi
Lud mój w niewoli, w gruzach Jeruzalem,
A kiedym sprawy świata jał rozważać,
Tak się przed Bogiem zacząłem uskarzać:

Tys sam o! Panie! ziemi grunt założył,
I jeden naród wśród narodów wielu
Wybrałeś sobie, abyś go rozmnożył
I cześć Twe imię miało w Izraelu,
I Twój mu zakon dałeś na Sinaju,
Wždy lud ten zgrzeszył, jako Adam w raju.

A Tyś proroków stawiał mu na czele,
I Twego sługę zbudziłeś Dawida,
I długo w jego czczono Cię kościele,
Aż lud do złego coraz gorsze przyda,
Ażeś o! Panie! rozgniewał się bardzo,
Że w Izraelu Twojem prawem gardzą.

I oto dałeś naród w pohańbienie,
I na dziedzictwo obcym jego ziemie,
Kościół i miasto jego na zburzenie,
I na tułactwo Izraela plemię,
Lecz chociaż ciężko naród ten przewinił,
Wždy nie wiem Panie, za coś tak uczynił?

Azaliż lepsze Chaldejczyków sprawy?
Azaliż bardziej Tobie służą godnie?
Czy więcej u nich ma Twe imię sławy?
Czyliż są mniejsze innych ludów zbrodnie?
Azaliż bardziej ku złemu nachylon
Twój Sion, Panie, niżeli Babilon?

Długie śród obcych jam przemieszkała lata,
A kiedyś widział własnem i oczyma
Całą bezbożność i zepsucie świata,
Wszystkie szkarady, którym liczby niema,
To mi, o! Panie! z bólu pęka serce
Za co mój naród w takiej poniewierce?

A gdy mi przeszłość stanie na pamięci,
Nie pomnę Panie, w kórym li narodzie,
Prócz w Izraelu, Twe imię się święci?
A wždy nie poszło to mu ku nagrodzie!
Jeno pogany wznosisz i zbogacasz —
Jnne ocalasz, a jego wytracasz!

Jemuż jednemu taką mierzysz miarą?
Na niegoś tylko tak się w gniewie zaciął?
Innym przepuszczasz, jego ścigasz karą!
Na lup go dałeś Twoich nieprzyjacioł!
To chociaż ciężko nieraz on przewinił,
Wždy nie wiem Panie, za coś tak uczynił?!

A wtedy Anioł zjawił się przedemną
I rzekł: «Przebrały miarę twoje myśli!
«Drogę chesz Bożą przeniknąć daremno,
«Którą narodów Pan koleje kreśli —
«Raczej zważ ogień, przemierz wiatru wianie,
«Wróc dzień wczorajszy, niżli to się stanie.

«Ale im głębiej będziesz się zaciękać
«I przyczyn myślą dościgać zuchwałą,
«Tem więcej będziesz rwać się i narzekać;
«Bo wiele złego w świecie się nasiąło,
«A świat się spieszy, pokąd nie przeminie.
«Nie zejdzie dobre póki złe nie zginie.»

Więc rzekłem: «Panie! toż mi lepiej było
 Żeby mię na świat nie wydała matka,
 Lub dziś pod zimną żebym legł mogiłą,
 Niżli narodu kłęskom być za świadka,
 I lat trzydzieści patrzeć nieprzerwanie
 Jako się nad nim znęcają poganie!

Z drzew jedną sobie obrałeś winnicę,
 Z trzód, Panie, owce wybrałeś jedyne,
 Ze wszystkich ptaków jedną gołębicę,
 Z gór jedną górę i z dolin dolinę,
 Z kwiatów lilję a Sion wśród grodów,
 I Izraela ze wszystkich narodów.

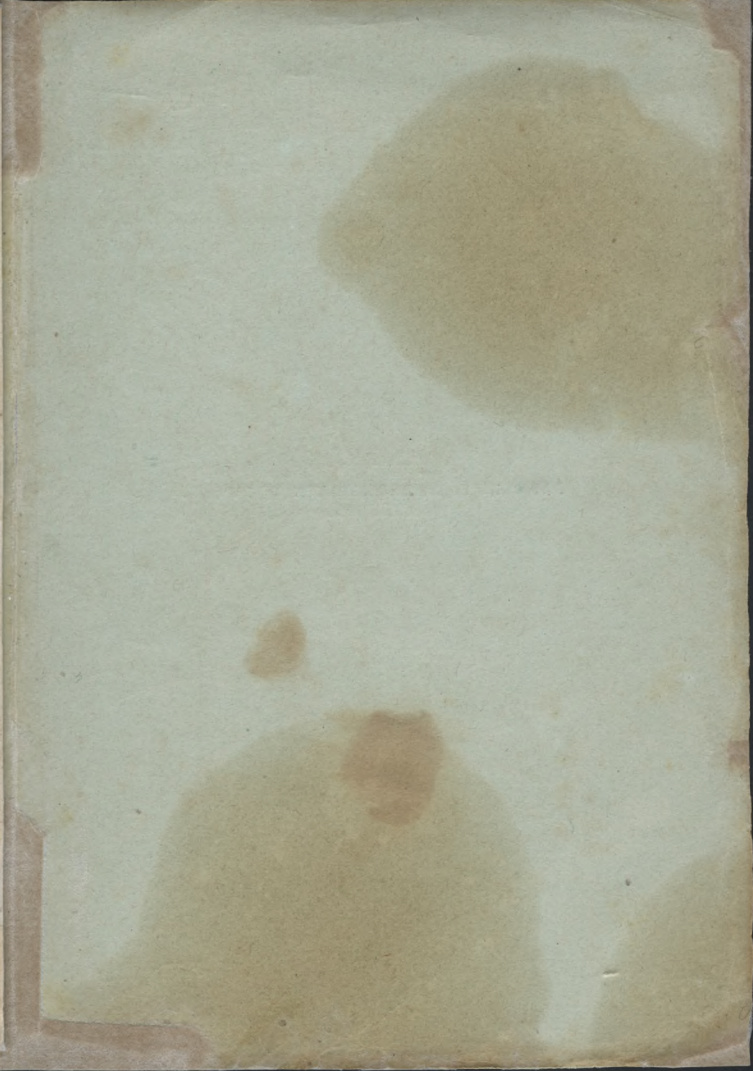
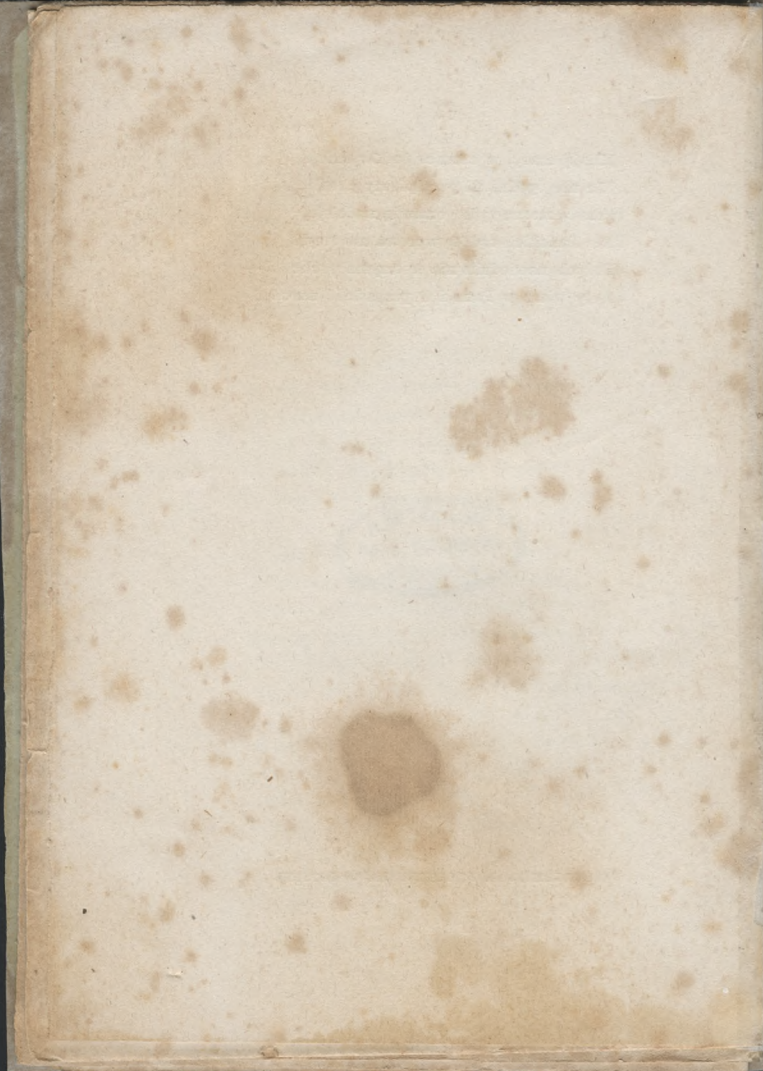
A teraz, Panie! za coś się odwrócił?
 Pieszczony ogród Sioński spustoszył?
 Na łup wyrzutkom lud wybrańców rzucił,
 Rozwiał jak liście, jak popioł rozproszył?
 Dał jedynaka twego na zdeptanie?
 Nigdyż dni dawnych mu nie wrócisz, Panie?!

A na to głos mi odpowiedział z góry:
 «Nazbyt frasujesz się dla Izraela —
 «Aż go bardziej kochasz niż Ten, który
 «Stworzył i wybrał go z narodów wiele
 «Sobie za syna? Aż ci tobie dociec
 «Co wszechmogący przeznaczył mu Ociec?

«Mijają czasy, w czasach ludów dzieje,
 «Nic nie opóźni ni przyspieszy chwili,
 «Przedwczesne tylko omamią nadzieje,
 «Nic Pańskich sądów wyroku nie zmyli,
 «Bożych nawiedzin nie wstrzyma pochodu —
 «A ty wierz w Pana i w przyszłość narodu!»

KONIEC.





366235

~~25 9~~

7/11 61

6008

.....
DRUKIEM F. A. BROCKHAUSA W LIPSKU.
.....

57
1.20
1.4